

# BIULETYN

## STACJI BADAŃ WĘDRÓWEK PTAKÓW PRZY PAŃSTWOWYM MUZEUM ZOOLOGICZNYM

ROK I

WARSZAWA—WRZESIEŃ 1938

Nr 3

---

Redaguje z ramienia PAŃSTWOWEGO MUZEUM ZOOLOGICZNEGO Mgr Wł. Rydzewski  
Przedruk artykułów bez podania źródła wzbroniony  
Adres Redakcji: Państwowe Muzeum Zoologiczne, Warszawa, ul. Wilcza 64, tel. 5-67-70

---

### Prof. dr JOHANNES THIENEMANN.

Dnia 12 kwietnia 1938 r. zmarł nagle w Rossitten twórca i długoletni kierownik tamtejszej Stacji Ornitologicznej, dr Johannes Thienemann. Nie tylko naukę niemiecką dotknął bolesny cios, zmarł jeden z twórców nowoczesnych badań nad wędrówkami ptaków, którego nazwisko, na równi z Mortensenem, zrosło się z tą dziedziną ornitologii.

Urodzony 12 listopada 1863 roku w Gangloffsömmmer w Turynii, pochodził Thienemann z rodziny, która dała nauce paru znanych badaczy. Młody Johannes poświęcił się początkowo studiom teologicznym, ale zamiłowanie do ornitologii i żyłka myśliwska ciągnęły go do innej pracy. Podróż na Mierzęję Kurońską w roku 1896 była zwrotnym punktem w życiu Thienemanna. Rzuca lekcje w szkole w Badersleben i w roku 1901 zakłada w Rossitten Stację Ornitologiczną, której, z ramienia Niemieckiego Towarzystwa Ornitologicznego, zostaje kierownikiem. Na stanowisku tym pozostaje Thienemann do roku 1929 wiążąc swe imię nierozdzielnie z instytucją i badaniami nad wędrówkami ptaków. W roku 1908 doktoryzuje się z zoologii na uniwersytecie w Królewcu, a w dwa lata później zostaje tamże profesorem. Warunki pracy miał Thienemann początkowo bardzo ciężkie, między innymi musiał borykać się z najrozmaitszymi trudnościami finansowymi. A jednak nie ustaje w pracy — z tego właśnie okresu pochodzą najcenniejsze jego prace. Sytuacja ulega poprawie w roku 1923, gdy Stację przejęło Towarzystwo Cesarza Wilhelma dla Popierania Nauki i Stacja w Rossitten staje się, obok Stacji na Helgolandzie, ośrodkiem pracy ornitologicznej w Niemczech.

Dla badań nad wędrówkami ptaków położył Thienemann zasługi olbrzymie. Wprowadzając w życie na wielką skalę metodę obrączkowania pierwszy opracował wędrówkę bociana, śmieszki, wron, pierwszy dokonał pomiarów szybkości podróży różnych gatunków, wreszcie rozpoczął badania nad zdolnościami orientacji ptaków i możliwościami osiedlania ich przez sztuczne wylęganie. Zbyt wielka jest lista prac, ogłoszonych przez zmarłego, by można ją było tu przytoczyć.

Obok zamiłowań ornitologicznych miał jeszcze Thienemann jedną pasję w życiu — myślistwo. Jemu zawdzięczają Niemcy obecny powrót i rozwój sokolnictwa. Gdy dodamy wielkie zamiłowanie krajoznawcze i gorące umiłowanie ochrony przyrody otrzymamy naszkicowaną zaledwie sylwetkę tego niezwykle człowieka.

Odszedł człowiek wielkiej miary; ornitolog dobrze zasłużony nauce, badacz, który bez reszty poświęcił życie umiłowanej gałęzi wiedzy.

## OBRĄCZKOWANIE W ZIMIE.

Od pana Aleksandra K r u t i k o w a, jednego z najstarszych współpracowników Stacji, otrzymaliśmy list z następującymi uwagami: „Co do najpilniejszej sprawy którą, zdaniem moim, należałoby poruszyć w najbliższych numerach Biuletynu, jest obrączkowanie ptaków w zimie. Nas, obrączkujących w porze zimowej, jest w całej Polsce zaledwie kilku, a idziemy po linii najmniejszego oporu, tj. obrączkujemy najłatwiejsze do złapania ptaki, przeważnie sikorki, a czy nie byłoby wskazanym obrączkowanie gili, jemioluszek i innych gości zimowych, jak również kuropatw, a nawet wron? Tylko, niestety, brak nam „sposobu“. Przypuszczam, że każdy z nas, obrączkujących ptaki w zimie, chętnie opíše swoją pracę, czym zachęci innych do tego tak miłego, a pożytecznego ze względu na ochronę ptaków, zajęcia, ponieważ gdzie niema dokarmiania i ochrony, tam nie może być mowy o zimowym obrączkowaniu“.

Uwagi pana K r u t i k o w a są zupełnie słuszne i na czasie. Obrączkowanie zimowe, odmienne metodami a częściowo i celem swym od obrączkowania w lecie, jest dziedziną pracy niedocenianą przez ogół współpracowników Stacji. Ma ono cel dwójaki — stwierdzenie stałości przebywania ptaków w danym miejscu lub badanie wędrówek ptaków, zimujących u nas. Typowym przykładem pierwszego zjawiska są sikorki. Jak wykazało obrączkowanie, ptaki stare wykazują ogromne przywiązanie do miejsc swego pobytu i stale, w ciągu paru zim, przychodzą do tego samego karmika. W tego rodzaju badaniach nieodzownym jest regularne prowadzenie dokarmiania w stałych, znanych ptakom miejscach i jaknajczęstsze chwytywanie ich w celu skontrolowania obrączek. Jakże daje to rezultaty wykazuje następująca seria chwytań tego samego ptaka: *Periparus ater* zaobr. 18 XI 1936 przez p. Emila M a r k a — chwytała przy tym samym karmiku 29 i 30 listopada, 3, 10 i 18 grudnia, 7 i 8 stycznia, 4 i 8 lutego, 27 listopada, 5 grudnia 1937 roku.

Do jakiego stopnia ptaki ułatwiają tego rodzaju kontrolę, świadczy następujący fakt podany Stacji przez p. J. J a ś k o w i a k a. „*Coccothraustes coccothraustes* — grubodziób F 47151 został schwytywany w karmiku i puszczony na wolność w dniu 30 XII 1937 w Kurzejgórce Nowej przez p. M a t u s z e w s k i e g o. Ten sam ptak był chwytywany codziennie w tym samym karmiku od 2 I do 4 II 1938 i tak się przyzwyczaił do p. M a t u s z e w s k i e g o, że ad-“

ten niósł żer do karmika, odpędzał inne ptaki i bez obawy cisnął się do karmika czekając aż p. M a t u s z e w s k i będzie sypał nasiona słonecznika“<sup>1)</sup>

Niestety, po za sikorami, dotychczasowy materiał dowodowy tego rodzaju stałości pobytu ptaków w jednym miejscu jest bardzo mały, a więc tym bardziej pożądany.

Stwierdzenie wędrówek i lęgówisk naszych gości zimowych jest sprawą jeszcze ważniejszą. Jak dalece interesujące są wyniki tych badań świadczy np. jemioluszka G 80293 zaobrączkowana 28 II 1937 w Równem Woł. przez p. Igora O s p i s z c z e w a. Ptak ten został zabity I XII 1937 w Czycie na Syberii. Przypadek ten jest ciekawy ze względu na stwierdzoną, bodaj po raz pierwszy, zmianę przez ptaka terenu zimowiska. Jemioluszki gnieźdzą się na północ od 65° szerokości północnej, na zimę udają się do Europy środkowej. Ptak zaobrączkowany w zimie 1936/37 na Wołyniu, na zimę 1937/38 udał się do wschodniej Syberii zmieniając teren zimowiska a tym samym kierunek wędrówki. Późniwiec przejmuje olbrzymią przestrzeń (w linii powietrznej około 5700 km, a przecież ptak ten musiał skierować się z Wołynia najpierw na północ, a później dopiero na południowo-wschód, leciał więc po ramionach trójkąta) przebyta przez tak słabego lotnika, jakim jest jemioluszka.

Nie mamy dotąd żadnych dalszych wiadomości powrotnych o obrączkowanych w Polsce jęczkach, gilach, przypuszczać jedynie możemy skąd pochodzą zimowe wrony itd. itd.

Celem omówienia w grudniowym numerze Biuletynu metod zimowego chwytywania ptaków, Kierownictwo Stacji prosi gorąco wszystkich współpracowników, posiadających doświadczenie w tym kierunku, o nadsyłanie swych uwag, opisów metod, sprzętu itp. Nawet najprostsze sposoby, a właściwie te najbardziej, będą miały dla Stacji dużą wartość jako metody wypróbowane i łatwe do zastosowania przez innych. Wszelkie uwagi czy gotowe artykuły należy nadsyłać jaknajprędzej — najpóźniej jednak do 15 listopada b. r.

Kierownictwo Stacji.

<sup>1)</sup> Dokarmianie ptaków będzie omówione w numerze grudniowym Biuletynu

## WĘDRÓWKI PTAKÓW.

## 4. Szlaki wędrówek.

Gdy Mortensen i Thienemann rozpoczęli ogłaszać wyniki swych prac, zdawało się, że metoda obrączkowania odpowie na wszelkie wątpliwości i że znaleziono nareszcie klucz do rozwiązania zagadek, związanych z wędrówkami ptaków. Pogląd taki trwał dość długo, a ogrom pracy otwierającej się przed nową metodą zaprzętnął tak dalece umysły, że mniemanie o jej doskonałości przetrwało lat kilkanaście.

Obecnie zdajemy sobie sprawę, że obrączkowanie nie jest metodą doskonałą w całym tego słowa znaczeniu, że posiada wady, których usunąć się nie da, że wreszcie istnieje cały szereg zagadnień w rozwiązaniu których metoda obrączkowania jest bezsilna. Zagadnienie wędrówek ptaków rozrosło się dzisiaj tak dalece, że mowy o tym nie ma, by w jakiś uproszczony sposób można je nie tylko rozwiązać, ale dać wyjaśnienia, oparte wyłącznie na jednej metodzie. Gdy dziś mówimy o badaniu wędrówek ptaków to przede wszystkim mamy na myśli obrączkowanie, lecz podkreślić należy, że poważnych badań w tej dziedzinie nie można sobie wyobrazić bez uwzględnienia fenologii, faunistyki, doświadczeń fizjologicznych, szeroko pojętych obserwacji itp.

Przystępując do omówienia obecnych poglądów na zjawiska wędrówek ptaków należy zaznaczyć wyraźnie, że osiągnięte one zostały różnymi metodami, przy niejednokrotnie różnych założeniach.

Zagadnienie, czy ptaki w czasie wędrówki lecą określonymi drogami, czy też wprost na przełaj, bez zachowania ścisłych granic swych szlaków, wywołało wśród ornitologów wiele sporów. Dwie różne teorie — wąskich szlaków wędrówki i szerokiego frontu — zdawały wykluczać się nawzajem i oczekiwać należało, że obrączkowanie rozstrzygnie wątpliwości, przyznając słuszność tej lub owej teorii. Tymczasem zwolenników obu poglądów spotkała niespodzianka i obecnie spór o szlaki wędrówek w pojęciu Palmena czy też o szeroki front Homeyera jest jałowy. Okazało się bowiem, że nie tylko oba poglądy zawierały w sobie wiele prawdy, lecz ptaki nawet tego samego gatunku w czasie swych wędrówek, mogą posługiwać się jednym i drugim „sposobem“. Wobec stwierdzenia takich faktów, pojęcia musiały ulec zmianie. Dziś, gdy mówimy o szlakach wędrówek, mamy

na myśli szersze lub węższe połączenie kraju ponad którymi ptaki lecą w czasie wędrówek i które wyznaczamy dokładnie przeważnie na podstawie większych ilości wiadomości powrotnych z danego obszaru. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że szlaki są wyznaczane obecnie przede wszystkim warunkami terenowymi i pokarmowymi. Być może sprawa dziedziczenia szlaków wędrówek, jak chcieli Palmen i Weismann, gra tu pewną rolę. Tym nie mniej dzisiaj, gdy jesteśmy świadkami zmian, a nawet tworzenia nowych szlaków, nie ulega wątpliwości, że pojęcie szlaku nie jest czymś stałym i niezmiennym, lecz zależy od wyżej wymienionych warunków terenowych.

Zjawisko szerokiego frontu jest łatwe do zrozumienia, a liczne spostrzeżenia dowodzą, że wiele gatunków istotnie w ten sposób odbywa swe wędrówki.

Nie trzeba udawadniać, że ukształtowanie terenu gra doniosłą rolę w czasie wędrówek, nie każdy jednak zdaje sobie sprawę jak dalece okoliczność ta wywiera wpływ na ukształtowanie szlaków. Warunki atmosferyczne i pokarmowe, a więc również czynniki wytworzone przez teren, są dla ptaków pierwszorzędnej wagi. Nic więc dziwnego, że gdy na jakimś niedogodnym obszarze warunki pomyślne skupiają się na wąskim pasie terenu, tam przejdzie szlak, zwężony czasem do prawdziwej „cieśniny“ na której zagęszczenie ptaków w czasie przelotu jest olbrzymie. Takimi cieśninami są np. Mierzeja Kurońska, Bosfor, częściowo Gibraltar. Z drugiej strony, gdy w czasie wędrówki nad morzem napotkają ptaki w dogodnym miejscu wyspę, staje się ona miejscem niesłychanego skupienia ptaków. W takim szczęśliwym położeniu jest wyspa Helgoland na Morzu Północnym czy Wyspa Węży na Morzu Czarnym.

Śledząc dokładnie wędrówkę jakiegoś gatunku łatwo można zauważyć, że oba sposoby wędrówki znajdują zastosowanie. I tak zięby, które na Mierzei Kurońskiej lecą wąskim szlakiem, w środkowych Niemczech tworzą typowy szeroki front. Bociany nasze rozpoczynając odlot wachlarzowato, zbierają się nad Bosforem, by przez tę „cieśninę“ w znaczeniu szlaku wędrówki przybyć do Azji Mniejszej i stamtąd wąskim szlakiem przedostać się nad Nil, by znów wachlarzowato dążyć do zimowisk w Afryce środkowej i południowej.

Ciekawy związek między szlakiem wędrowki bocianów a warunkami atmosferycznymi udało się wykryć dzięki badaniom lotniczym. Jak wiadomo, bocian posiada zdolność tzw. lotu żaglowego, pozwalającego mu krążyć w powietrzu bez uderzeń skrzydłami. W lotnictwie odpowiednikiem takiego lotu jest szybownictwo, polegające na wykorzystywaniu tzw. prądów wstępujących, które unosząc szybowiec zastępują silnik samolotu. Badania lotnicze wykazały, że prądów wstępujących w wielu miejscach brak lub są one słabe i nierówne. Między innymi, nad powierzchnią morza szybownictwo jest bardzo utrudnione, natomiast nad terenami górzystymi prądy te występują bardzo silnie. Porównyując te spostrzeżenia ze szlakiem wędrowki bocianów zauważymy, że biegnie on przez obszary posiadające dogodne warunki do lotu żaglowego i w ten sposób staje się jasnym dlaczego bociany nie lecą wprost przez Grecję, Kretę, Morze Śródziemne do Egiptu, lecz nadkładają drogi przez Azję Mniejszą i Palestynę. Wykorzystanie prądów powietrznych, obfitych na górzystych terenach Azji, wyrównuje bocianom nadłożenie drogi, oszczędza siłę i wreszcie zabezpiecza przed ryzykownym, bądź co bądź, przelotem nad otwartym morzem.

Nie tylko morze stanowi przeszkodę terenową — góry i pustynie są również przeważnie omijane w czasie wędrowek. Dzięki temu właśnie Brama Morawska jest znów „cieśniną“ przez którą płyną fale wędrownych ptaków, a choć przyczyny wywołujące to zjawisko są zupełnie inne jak nad Bosforem, efekt jest bardzo podobny. Jak dalece góry nie sprzyjają przelotom wykazują ptaki azjatyckie, których szlaki omijają ze wszystkich stron masywy Tybetu i Himalajów.

Niema jednak reguły bez wyjątków. Są ptaki lądowe przelatujące ogromne przestrzenie wolnego morza, są ptaki nizinne nie unikające w czasie wędrowek szczytów Alp. Jak wiele zjawisk w przyrodzie, tak i wędrowki ptaków nie dadzą się nagiąć do sztucznie stworzonych przez człowieka uogólnień i ułożyć według narzuconego systemu. I może właśnie w tym tkwi ten wielki czar pracy badawczej przyrodnika.

## 5. Tereny zimowisk.

To, że obecnie wiemy gdzie zimuje większość naszych ptaków europejskich nie jest jedynie zasługą obrączkowania. Metoda ta niestety daje wyniki zbyt wolno i jeśli chodzi o wyznaczenie z grubsza granic zimowisk, wystarczają obserwacje i zbiory, poczynione w odpowiednim cza-

sie na terenach afrykańskich czy azjatyckich.

Ogólnie rzecz biorąc większość gatunków naszych ptaków wędrownych zimuje w Afryce. Główne tereny zimowisk rozpoczynają się już w Europie południowej i przez wybrzeża Morza Śródziemnego ciągną się aż do południowego cypla Afryki. Nie należy sobie wyobrażać, że wszystkie gatunki przebywają obok siebie; tak samo jak w Europie różne gatunki mają określone granice swego rozprzestrzenienia, tak i zimowiska w Afryce są mniej lub więcej ograniczone. Ma to duże znaczenie, jeśli się tak można wyrazić, ekonomiczne, gdyż regulując stopień zagęszczenia ptaków na danym terenie, chroni ptaki miejscowe od rywalizacji zbyt licznych przybyszów, a dla tych ostatnich stwarza również lepsze warunki bytu. Gdyby było inaczej, najbogatsze w żywność tereny nie mogłyby wyżywić nie tylko przybyszów, ale i gospodarzy.

Jeśli chodzi o badania dokładniejsze to jedynie obrączkowanie dostarcza niewątpliwych danych. Stwierdzenie np. istnienia różnych populacji w obrębie jednego gatunku, różniących się od siebie terenami zimowisk, jest bezsprzeczną zasługą metody obrączkowania. Typowym przykładem jest tu szpak, różne populacje wykazująe myszołów zwyczajny, bocian i in.

Fakt, że Afryka jest zimowiskiem większości ptaków europejskich a nawet azjatyckich, oraz zjawisko, że duża ilość szlaków przebiega ze wschodu na zachód dała powód do stworzenia dwóch fantastycznych przypuszczeń, które, nie oparte na żadnych dowodach, brzmią zupełnie nieprawdopodobnie. Jedno z nich głosi, że ptaki europejskie dlatego zimują w Afryce ponieważ posiada ona wyjątkowo silny wpływ magnetyczny przyciągający ptaki. Druga hipoteza tłumaczy kierunek wschodnio - zachodni szlaków tym, że ptaki kierują się niejako pod prąd, wywołany obrotem ziemi w odwrotnym kierunku. Zjawisko działania pod prąd jest znane u różnych zwierząt wodnych, zastosowanie jednak tej reguły do wędrowek ptaków jest dowodem bujnej fantazji autora.

Mówiąc o zimowiskach ptaków wędrownych nie sposób nie wspomnieć, że Polska jest również takim terenem dla wielu gatunków ptaków gnieźdzących się na północy. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że niektóre gatunki tych ptaków (np. wrony) gnieźdzą się również u nas i opuszczają Polskę na zimę, podczas gdy ich północni krewniacy tu właśnie zimują. Zjawisko to poważnie osłabia pogląd, jakoby przyczyną wędrowek były wyłącznie warunki pokarmowe czy klimatyczne.

Zjawiskiem o specjalnym charakterze są zdarzające się w nieregularnych odstępach czasu tzw. inwazje różnych gatunków azjatyckich do Europy, wywołane, jak się zdaje, wyłącznie brakiem odpowiedniego pożywienia w ojczyźnie ptaków. Sprawa inwazyj będzie jeszcze omówio-

na oddzielnie w dalszym ciągu niniejszego artykułu. C. d. n.

W rozdziale „Historia badań“ wkraść się błąd historyczny. Autorem dzieła „De arte venandi cum avibus“ był cesarz Fryderyk II a nie Fryderyk Barbarossa, jak mylnie podano.

Mgr Andrzej DUNAJEWSKI.

## WRAŻENIA Z IX MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ORNITOLOGICZNEGO.

Międzynarodowe Kongresy Ornitologiczne odbywają się co cztery lata. Ósmy z rządu miał miejsce w roku 1934 w Oxfordzie, następny, dziewiąty, zaprosiła do siebie Francja wybierając dlań miasto Rouen w Normandii. W dniach 8 do 13 maja b. r. odbył się Kongres w Rouen, a dalszym jego ciągiem był jeszcze dwudniowy pobyt w Paryżu, przeznaczony na zwiedzenie Muzeum Historii Naturalnej i niedawno przerebionego Ogrodu Zoologicznego w Vincennes pod Paryżem, oraz otwarcie specjalnej wystawy ornitologicznej, obejmującej różnorodne obrazy ptaków i pokaz typów, czyli okazów na podstawie których zostały opisane nowe gatunki ptaków w ostatnich czterech latach.

Liczba uczestników kongresu była znaczna, według prowizorycznych obliczeń przybyło nań około 260 przedstawicieli 32 narodów. Polskę reprezentowali — prof. dr K. W o d z i c k i (Warszawa), W. hr. D z i e d u s z y c k i (Lwów) i piszący te słowa. Najwięcej zjawilo się na kongres Anglików, bo też było im do Rouen najbliżej ze wszystkich; silnie reprezentowane były Stany Zjednoczone i Niemcy (po 24 osoby). Sowiety zapowiedziały wprawdzie przyjazd swego przedstawiciela, nie przybył on jednak, brakowało również delegatów Finlandii i Estonii oraz państw azjatyckich, tych ostatnich zapewne z powodu wojny.

Prezydentem Kongresu był prof. A. G h i g i z Bolonii, sekretarzem generalnym J. D e l a c o u r, czołowy ornitolog francuski, właściciel wspaniałego zwierzyńca Château Clères, niedaleko Rouen. Gospodarze przyjmowali uczestników niesłychanie gościnnie. Techniczna strona organizacji wycieczek i uroczystości była bez zarzutu, jedynie tylko program, porządek posiedzeń i obrad kongresu pozostawiał nieco do życzenia.

Referatów było zgłoszonych bardzo dużo. Nie wszystkie z nich wprawdzie zostały wygłoszone, na ich miejsce jednak w ostatniej chwili przybyło kilka nowych. Referaty były bardzo niejednolite. Niektóre z nich, zupełnie słusznie

umieszczone w programie ogólnych posiedzeń całego kongresu, były interesujące dla wszystkich zajmujących się ornitologią. Z pomiędzy nich wysuwały się na czoło: referat ilustrowany filmem na temat psychologii gęsi gęgawej (*Anser anser*) dr Lorenza z Wiednia, referat o działaniu worków powietrznych u ptaków ilustrowany rentgenofilmem (!) panny S t a n i s l a u s z Monachium, opowiadanie i wspaniały film kpt. K n i g h t a z Sevenoaks (U. S. A.) o jego wyprawie do Afryki, w czasie której porobił ciekawe obserwacje przy gniazdach różnych rzadkich gatunków ptaków. Z filmów zwracał jeszcze uwagę prawdziwy film - arcydzieło prof. A l l e n a (Ithaca, U. S. A.), który postawił sobie za zadanie sfilmowanie dźwiękowo, najrzadszych, względnie ginących gatunków ptaków amerykańskich (np. łabędzie trąbiącego, *Cygnus buccinator*). I udało mu się to doskonale.

Referaty specjalne, rozdzielone, niezawsze szczęśliwie, między cztery równocześnie obradujące sekcje, były prawie bez wyjątku bardzo udane, częściowo jednak zanadto specjalne i interesujące tylko niewielką ilość osób. Jednym z odczytów, który cieszył się wielkim zainteresowaniem słuchaczy był referat dr C h a p i n a z Waszyngtonu o historii odkrycia przez niego nowego gatunku pawia (*Afropavo congensis*) w Kongo. Zademonstrował on również dwa okazy tego szczególnego ptaka, należącego do zupełnie osobnego rodzaju, być może tworzącego nawet osobną rodzinę.

Kilka wycieczek w okolice Rouen przyniosło wprawdzie uczestnikom dużo miłych wrażeń turystycznych, pod względem ornitologicznym jednak nie przedstawiały one nic szczególnego. W tej małej obfitującej w ptaki okolicy, jak zresztą większa część Francji, jako największą ciekawostkę mogli gospodarze pokazać gniazdo myszołowa i gołębiarza. Jedynie w czasie wycieczki do bardzo pięknego parku w Château Clères można było zobaczyć naprawdę wiele ciekawych rzeczy. W środku parku znajduje się jezioro spełnione ptactwem wodnym i błotnym, pocho-

dzącym ze wszystkich części świata; po trawnikach biegają kangury i antylopy przyzwyczajone do widoku ludzi, na gałęziach drzew swobodnie łążą małe gibbony i rozmaite papugi, zaś liczne wójery zawierają mnóstwo ptaków egzotycznych, kuraków, żurawi, brodzieców i wiele innych, nie wyłączając nawet tak delikatnych i trudnych do hodowli kolibrów. Zwierzyńiec ten, w którym większość zwierząt znajduje się na swobodzie, mało przypomina zwykłe ogrody zoologiczne i pozostawia na zwiedzającym niezwykle i niezatarte wrażenie.

Bardzo ciekawa była jeszcze wycieczka pokongresowa do Camargue, dużej przestrzeni moczarów i bagien leżących w delcie Rodanu. Można tam było obejrzeć kolonię czapli białej (*Egretta alba*), łęgowe czerwonaki (*Phoenicop-*

*terus ruber*), żwirowce (*Glareola pratincola*) itp. ptaki południowo-europejskie.

Na końcowym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Ornitologicznego, do którego obecnie wchodzi dwu przedstawicieli Polski, trzy państwa wystąpiły z zaproszeniem dla następnego kongresu. Po krótkiej dyskusji, czy wogóle należy urządzać kongresy poza Europą, Szwajcaria i Niemcy swe zaproszenia wycofały, ustępując miejsca Nowemu Światu. Dziesiąty Kongres odbędzie się w Stanach Zjednoczonych, a prezydentem jego został wybrany jednogłośnie, cieszący się powszechnym poważaniem i wielką sympatią, dr W e t m o r e z Waszyngtonu, który w porozumieniu z Amerykańską Unią Ornitologiczną ustali miejscowość i wybierze sekretarza generalnego.

Leopold PAC-POMARNACKI.

(Radom).

### OBSERWACJE Z ŻYCIA POKRZEWEK.

Szerokie zastosowanie metody obrączkowania ptaków pozwoliło ustalić i wyjaśnić szereg różnych ciekawych zjawisk ornitologicznych. Stwierdzono między innymi u niektórych gatunków powracanie rok roczne tych samych osobników do dawnego gniazda, co do czego zdania badaczy przed tym były podzielone. Obrączka — ten wartościowy dokument naukowy — dowiodła, że np. u jaskółek i bocianów przynajmniej jeden ptak z zeszłorocznej pary zjawia się na gnieździe i w roku następnym. U innych ptaków np. sikor dało się ustalić coroczne gniazdowanie tych samych osobników w najbliższej okolicy dawnego gniazda.

W niniejszym artykule zajmę się pokrótce sprawą powracania pokrzewek do swych starych gniazd. Metoda obrączkowania, jeżeli chodzi o ten rodzaj ptaków, nie przyniosła jeszcze dostatecznej ilości materiału — to też posługiwać się będą wyłącznie własnymi obserwacjami, które zdają się potwierdzać całkowicie to, co już nauka ustaliła ponad wszelką wątpliwość u bocianów i jaskółek. Moim zdaniem, pokrzewki także stale powracają do swych łęgów i czynią to z zadziwiającą dokładnością, budując gniazda nawet na tej samej, co przed tym gałęzi. Dotąd stwierdziłem ten fakt u wszystkich gatunków, z wyjątkiem pokrzewki ogrodowej (*Sylvia hippolais* L.), co do której jeszcze nie posiadam dokładnych obserwacji. Przypuszczam, że i ona nie stanowi wyjątku. Na poparcie swego twierdzenia przytaczam poniżej szereg zaobserwowanych osobiście przykładów.

Na skraju zagajnika, w gęstym krzaku porzeczek, znalazłem w dniu 21 czerwca 1935 r. gniazdo pokrzewki czarnogłowej (*Monachus atricapillus* L.), zawierające 5 jaj. Młode wylęły się i wychowały szczęśliwie a zaobraczkowane — poszły w świat. Będąc w tej okolicy w następnym roku 1936 odwiedziłem znany krzak porzeczek. Starego gniazda nie było, musiało ono zniszczyć w czasie zimy, natomiast na tej samej gałęzi pokrzewka budowała już nowe. W dniu 22 czerwca zawierało ono 3 jajka. Niestety następnego dnia jakiś drapieżnik zniszczył gniazdo i rozszarpał matkę. Odtąd więcej w tym krzaku gniazda pokrzewki czarnogłowej nie spotkałem, ale i z przytoczonej obserwacji wiadać, iż para tych pokrzewek legła się w ciągu dwóch lat na tej samej gałęzi, a więc były to z pewnością te same osobniki.

W dużym krzaku jaśminu, rosnącym w parku, odkryłem przypadkowo 6 czerwca 1934 r. gniazdo pokrzewki jarzębatej (*Nisoria nisoria* B e c h s t.). Było w nim 5 jaj. Wysiadująca pokrzewka zachowywała się zupełnie spokojnie, pozwalając się obserwować z odległości kilkadziesiątu centymetrów, to też często do niej zaglądałem. W rok później, dnia 9 czerwca 1935 r. znowu widziałem ją siedzącą, tym razem na 4 jajkach. W ciągu zimy 1935 r. mróz uszkodził ową kępę jaśminu, który przyszej wiosny nie rozwinął się należycie i nagle zaczął usychać. Sądziłem, że teraz już pokrzewka nie zechce w nim się gnieździć, gdyż słabo ulistniony krzak nie dawał ptakowi należytego schronienia. Ja-

kież było jednak moje zdziwienie, gdy dnia 7 czerwca 1936 r. znowu znalazłem w jaśminie gniazdo pokrzewki jarzębatej o 5 jajkach. Gnieździła się więc tu w ciągu 3-ch lat kolejnych. Niestety krzak usechł, został wycięty i w ten sposób straciłem możliwość dalszych obserwacji.

Do swego zbioru jaj ptasich długi czas poszukiwałem bezskutecznie jaj piegży (*Sylvia curruca* L.), na koniec udało mi się znaleźć gniazdko tego ptaka w gęstym krzaku agrestu dnia 8 czerwca 1937 r. Zawierało ono 4 jajeczka, które zabrałem wraz z gniazdem. Nauczony doświadczeniem, dnia 6 czerwca r. b. odwiedziłem ponownie kępkę agrestu i znalazłem w niej znowu gniazdo piegży o 3 jajkach. Tym razem oczywiście gniazdko nie ruszyłem i przypuszczam, że i na przyszłą wiosnę ptaszek będzie się tam gnieździł.

Bardzo ciekawy wypadek miałem również w roku bież. dnia 10 czerwca z pokrzewką cierniówką (*Sylvia communis* L a t h.). W środku wilgotnej łączki rósł duży krzew łoży, obficie podszyty trawą, w którym odzywała się stale cierniówka. Przypuszczając, że musi ona mieć tam gniazdo — dokładnie zbadałem krzak i znalazłem w nim obok siebie 3 gniazda cierniówki, z 3-ch różnych lat. Jedno najstarsze było już

zupełnie zmurszałe, drugie wyglądało nieco lepiej i pochodziło zapewne z roku ubiegłego, w trzecim, tegorocznym leżało 5 jaj. Ta kępa łoży była więc siedzibą cierniówki przez trzy sezony lęgowe i będzie nią zapewne i nadal.

Z tych kilku przytoczonych obserwacji wiadać doskonale, że pokrzewki wracają corocznie do swych starych miejsc lęgowych, gdyż podane fakty trudno tłumaczyć inaczej, zwłaszcza, że po zabiciu pokrzewki przez drapieżnika — krzak przestał być nadal siedliskiem pokrzewek czarnogłowych, a więc musiał posiadać jakąś parę, stale się w nim gnieździącą. Pozostaje tylko teraz wyjaśnić, czy wracają do gniazda stare ptaki, czy też wychowane tu pisklęta.

W każdym sezonie wiosenno - letnim obrączkujemy sporo młodych pokrzewek. Dobrze więc by było, aby czytelnicy Biuletynu przeglądali starannie te krzewy, w których dotąd znajdowali gniazda tych ptaków, gdyż niewątpliwie gniazda te będą i w roku przyszłym. A szczególnie uważnie obserwujmy kręcące się przy nich stare pokrzewki, czy pośród nich nie spotkamy osobników obrączkowanych. Takie spostrzeżenia dowiodą, jakie ptaki powracają do dawnego gniazda — stare czy młode? Dla pokrzewek jest to bowiem dotąd rzeczą do ustalenia.

Mgr Władysław RYDZEWSKI.

## ALBINIZM U PTAKÓW.

Zdarza się niejednokrotnie, że wśród normalnie upierzonych ptaków pewnego gatunku spotyka się okazy ubarwione odmiennie. Odchylenia te idą przeważnie w dwu kierunkach — albinizmu, czyli nienormalnie dużej ilości barwy białej w upierzeniu lub melanizmu — przewadze tonów ciemnych, czarnych. Oba rodzaje odchylenia spotyka się dość często, lecz zwykle uchodzą one naszej uwadze, chyba, że natrafimy na dość rzadkie przypadki całkowitego albinizmu, co zwłaszcza u ptaków normalnie ciemno upierzonych, jak jaskółki, szpaki itp., wyraźnie rzuca się w oczy. Badania nad odchyleniami od normalnego ubarwienia wykazały istnienie kilkunastu ich typów w zależności od rodzajów barwników, dziedziczności itd. Aby nie komplikować sprawy, omówimy tu najbardziej jaskrawy przykład odchylenia barwnego — albinizm.

Albinizm jest wywołany zanikiem barwnika nadającego kolor ogólny upierzeniu. Barwnik, czyli pigment, składa się z rozmaitych barwnych związków chemicznych, których odpowie-

dni dobór decyduje o zewnętrznym kolorze, jaki dany pigment wywołuje. Całkowity zanik pigmentu, nie tylko w piórach, ale również w skórze ptaka, powoduje tzw. albinizm całkowity, zjawisko dość rzadkie w przyrodzie. Albinos całkowity jest zupełnie biały, części nieopierzone są białawe lub różowe, oczy czerwone. Kolor czerwony i różowy wywołany jest tu przez przeświecające przez skórę czy tęczówkę oka naczynia krwionośne, nie przysłonięte normalną ciemniejszą warstwą barwnika. Znacznie częściej spotykamy się z objawami albinizmu częściowego, który bywa bardzo urozmaicony i co przyjąć można za regułę prawie, charakteryzuje się nieregularnym rozmieszczeniem na ciele ptaka plam białych, pozbawionych barwnika.

Albinizm jest zjawiskiem nienormalnym, obok którego idą w parze często inne nienormalności w budowie lub zachowaniu ptaka, tym mniej nie ma prawie gatunku, w którego obrębie nie byłyby znane całkowite lub częściowe albinosy. Co się tyczy przyczyn wywołujących

albinizm, są one rozmaite. Cały szereg przypadków daje się zupełnie łatwo wytłumaczyć takimi okolicznościami jak czasowa choroba (np. albinizm ustępujący po wypierzeniu się ptaka), urazy, a więc rany i skaleczenia, starzenie się ptaka równoznaczne z siwieniem, wpływ pokarmu (to ostatnie obserwowane zwłaszcza u ptaków trzymanyh w klatkach) itp. Znacznie trudniejsze do wyjaśnienia są przypadki albinizmu stałego, tkwiącego niejako dziedzicznie w organizmie ptaka. Na ogół, ponieważ barwnik jest wytworem przemiany materii, przyczyn albinizmu doszukujemy się w pewnych nienormalnościach ustroju, tkwiących w organizmie ptaka. Niestety wskazanie i umiejscowienie przyczyny tego zjawiska jest bardzo trudne, a często wprost niemożliwe. Przyczyna wywołująca albinizm bywa czasem stała i wówczas potomstwo takich rodziców wykazuje stale cechy albinotyczne w mniejszym lub większym stopniu. O takim ciekawym przypadku stałego przekazywania cech albinotycznych u jerzyków (*Micro-*

*pus apus*) zakomunikował Stacji p. A. M a l i ń s k i. Oto zupełnie normalnie ubarwiona para jerzyków, zaobrączkowana F 108027 i F 108028, posiada potomstwo albinotyczne powtarzające się, jak dotychczas stwierdzono, od trzech lęgów. Oczywiście przyczyną tego zjawiska jest jakaś właściwość ukryta w organizmie któregoś z rodziców. Jest rzeczą niemożliwą stwierdzenie co powoduje te zaburzenia w organizmach potomstwa. Na uwagę zasługuje również siła tej przyczyny wywołującej rok rocznie ten sam efekt. Byłoby niezmiernie ciekawym zbadać, czy i w jakim stopniu albinizm, występujący u tych młodych jerzyków, byłby dziedziczony z kolei przez ich potomstwo. Jest rzeczą możliwą, że para czystych albinosów może posiadać potomstwo ubarwione zupełnie normalnie, przekazywanie bowiem cech albinotycznych może być, ale nie musi być, cechą dziedziczną. W tym przypadku mielibyśmy odwrócenie omawianego tu zjawiska.

Antoni T. MALIŃSKI.

(Chodzież)

### STOSUNEK LUDNOŚCI WIEJSKIEJ DO OBRĄCZKOWANIA.

Obrączkowanie ptaków, jako praca w terenie, wykonywane jest przeważnie we wsiach i osiedlach. W związku z tym chciałbym podać kilka uwag o stosunku ludności wiejskiej do naszej pracy. W wioskach i osadach pogranicznych, gdzie obrączkują ptaki, wieśniacy odnoszą się naogół do obrączkowania obojętnie, a czasami nawet wręcz wrogo. Miałem przypadki, że właściciel odmawiał pozwolenia wejścia do obory lub stodoły, gdyż sądził, że pod pozorem obrączkowania, chcę stwierdzić stan zapasów zboża lub stan inwentarza i donieść to urzędowi skarbowemu. Inni uważają obrączkowanie za niepoważną rozrywkę i dręczenie ptaków. Nieraz dopiero pod wpływem sołtysa, czy nauczyciela godzą się na obrączkowanie w ich budynkach. Brak jest zrozumienia wagi naukowej obrączkowania, zbyt mało, moim zdaniem, propagandy zaznajamiającej z celami obrączkowania. Młodzież wiejska zachowuje się różnie. Jedni, i tych niestety jest więcej, pilnie wskazują gniazda i pomagają obrączkować, po to by później ptakom obrączki zdejmować i chować „na pamiątkę“ — drudzy, przeważnie albo harcerze, lub inteligentniejsi z pośród swoich rówieśników, są czasem cenną pomocą. Ciekawą jest rzeczą, że w Niemczech, np. w pogranicznym mieście Piła

(Schneidemühl) sprawy obrączkowania są powszechnie znane i według zasięgniętych przeze mnie informacji, uświadomienie to jest wynikiem usilnej propagandy niemieckich stacji ornitologicznych w Rossitten i Helgoland.

Chciałbym również poruszyć tu sprawę dobierania sobie pomocników, niezbędnych, według mnie, przy obrączkowaniu większych ilości ptaków. Do tego celu wybieram zwykle chłopców 12 — 14 letnich, harcerzy lub uczniów. Cenną pomocą bywa tu nauczyciel lub drużynowy, który zawsze chętnie wskaże kogoś z swoich chłopców, nadających się do pomocy w obrączkowaniu. Wybranych chłopców należy zainteresować, odpowiadając im w sposób przystępny o celach i zadaniach obrączkowania, o wędrówkach ptaków, zrobić uwagę, że „może właśnie który z tych ptaków obrączkowany z pomocą dzieci, zaleci np. do Belgii“ i w ten sposób wzbudzić i zaufanie i chęć do pracy. Niekiedy ofiarowanie kilku cukierków czy paru groszy za pomoc przy obrączkowaniu daje doskonałe wyniki. Najlepiej, udając się do miejscowości jeszcze nie znanej, porozumieć się wprost z miejscowym nauczycielem. Można nawet poprosić by kierownik wiejskiej szkoły na lekcji przyrody pozwolił nam, lub sam powiedział kilka słów o wędrówkach



i obrączkowaniu ptaków. Prawie zawsze po takim apelu zyskujemy kilku chętnych pomocników. Powierzanie obrączek dzieciom do samodzielnego obrączkowania uważam za niedopuszczalne, gdyż dzieci często nie znają gatunków ptaków, gubią obrączki itp. Natomiast dobrze jest pozwolić w swojej obecności dzieciom kilka obrączek założyć. Zyskujemy tym ich zaufa-

nie i pobudza to pilność i uwagę. Na zakończenie wspomnę jeszcze, że każdy z współpracowników Stacji Badania Wędrówek Ptaków winien, mając stały kontakt z ludnością wiejską, propagować jak najszerszej wiadomości o celach i zadaniach obrączkowania ptaków, by w ten sposób podnieść naprawdę niski poziom uświadomienia w tej sprawie mieszkańców wsi.

## SPRAWY STACJI.

Znajomość celów obrączkowania ptaków i postępowania ze znalezionymi obrączkami jest w Polsce stosunkowo bardzo mała. Jest to zrozumiałe ze względu na krótki okres prowadzenia pracy w tej dziedzinie i zbyt małe dotychczas uświadomienie społeczeństwa przez prasę, radio itp. Niestety Stacja nie może we własnym zakresie dotrzeć wszędzie i dlatego niezmiernie ważna rola uświadamiania ogółu musi być podjęta przez wszystkich jej współpracowników. Kilkakrotnie się zdarzało, że współpracownicy Stacji w sposób bardzo celowy korzystali z przygodnych znalezień ptaków obrączkowanych by umieścić odpowiednie notatki czy artykuły w miejscowej prasie, wygłaszać pogadanki itp., słowem, na każdym kroku, słowem i pismem spełniali konieczną rolę krzewicieli oświaty i zrozumienia w tym kierunku. Jest to rola bardzo ważna i Stacja apeluje do wszystkich swych współpracowników by w imię dobra naszej pracy zawsze i wszędzie starali się zapoznać swe otoczenie z celami i zadaniami akcji obrączkowania ptaków.

Dla celów archiwalnych Kierownictwo Stacji zwraca się do wszystkich z prośbą o nadsyłanie wszelkich napotkanych w prasie artykułów czy notatek dotyczących ptaków wogóle, z podaniem na wycinku tytułu pisma i daty odpowiedniego numeru.

Ze względu na zdarzające się od czasu do

czasu niedochodzenia przesyłek pocztowych, Kierownictwo Stacji prosi o ścisłe przestrzeganie następujących prawideł: 1) potwierdzenia odbioru obrączek odsyłać odwrotną pocztą, 2) w razie nieotrzymania potwierdzenia wysłanego wykazu ptaków zaobráczkowanych w ciągu dwu tygodni, należy bezwzględnie zażądać go od Stacji.

Rozesłanie do gmin i leśnictw plakatu informacyjnego Stacji wywołało spodziewany rezultat w formie nadsyłania z terenu rozmaitych obrączek. Stosunkowo najwięcej otrzymuje Stacja obrączek gołębi pocztowych polskich i zagranicznych. Ponieważ tego rodzaju obrączki nie mają dla badania wędrówek ptaków żadnego znaczenia, nadsyłanie ich do Stacji nie jest celowe. O wszelkich gołębiach pocztowych czy to żywych, czy martwych należy zawiadamiać Zjednoczenie Polskich Związków Hodowców Gołębi Pocztowych, Warszawa, Senatorska 7 m. 11. Obrączki gołębi różnią się od obrączek używanych przez stacje ornitologiczne tym, że są jednolite t. zn. nie przecięte, tworząc całkowitą obrączkę. Na polskich obrączkach gołębi pocztowych widnieje godło państwowe (stylizowany orzełek) oraz P (lub WP albo KOP — dla gołębi wojskowych), numer i rok umieszczony poprzecznie. Cyfry i znaki są wtlózione, tak jak na obrączkach Stacji. Zagraniczne obrączki gołębi pocztowych posiadają napisy wytłaczane wypukło.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Kwestionariusz osobisty.** Do niniejszego numeru Biuletynu dołączony jest kwestionariusz, który należy natychmiast wypełnić i przesłać do Stacji. Celem jego jest uzupełnienie danych osobistych w kartotece współpracowników Stacji.

**Plakat informacyjny.** Z rozpoczęciem roku szkolnego plakat informacyjny Stacji zostanie rozesłany do szkół wszystkich typów. Plakat ten

również powinien dotrzeć do preparatorów, składów z bronią, spółdzielni wiejskich, organizacyj rolniczych itp. W tym celu Kierownictwo Stacji zwraca się do wszystkich współpracowników o nadsyłanie zapotrzebowań na plakaty, celem umieszczenia ich w wymienionych miejscach. Jednocześnie Kierownictwo Stacji prosi o oszczędne gospodarowanie przesyłanymi plakatami.

**Niewykorzystane obrączki.** Niewykorzysta-

nych w roku bieżącym obrączek nie należy zwracać Stacji, lecz zachować je celem zużycowania w sezonie przyszłym. W grudniu wszyscy współpracownicy Stacji otrzymają specjalny kwestionariusz remanentu obrączek, który po wypełnieniu trzeba będzie przesyłać do Stacji.

**Ceny obrączek.** Na liczne zapytania podajemy, że koszt obrączek Stacji Badania Wędrówek Ptaków jest następujący: typ B — 15 gr., typ

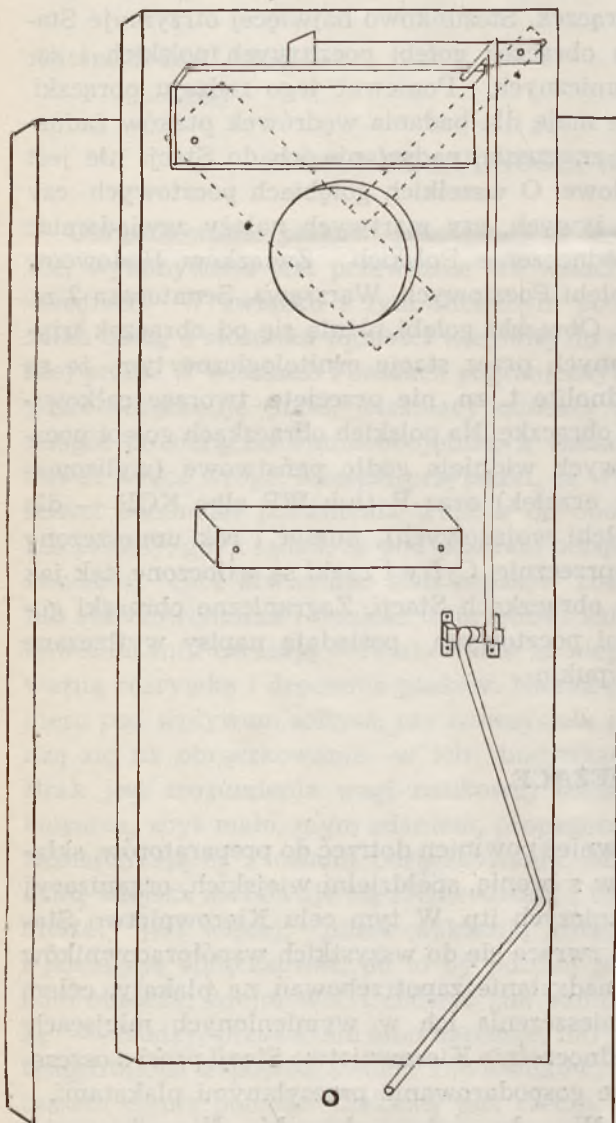
C — 13 gr., typ D — 12 gr., typ E, F, G po 10 gr. Wysokość cen obrączek nie powinna w żadnym przypadku wpłynąć na ich „oszczędzanie“ przez zmniejszanie ilości obrączkowanych ptaków. Oszczędności, jakie współpracownicy Stacji winni mieć jedynie na uwadze, mogą polegać na dokładnym wykorzystywaniu przesłanych im obrączek, a więc nie gubieniu ich, niszczeniu itp.

### DROBIAZGI TECHNICZNE.

Skrzynka lęgowa dla ptaków typu B, systemu dr Jana S o k o ł o w s k i e g o. Do przedniej ścianki od wewnątrz jest przytwierdzona ruchoma blaszka cynkowa, którą podtrzymuje rodzaj sprężyny drucianej. Jeden, długi koniec tej sprężyny jest umieszczony w odległości 1 — 2 cm. od dna skrzynki przez całą jej szerokość. Kiedy ptak opuszcza się na dno skrzynki potra-

ca drut, podtrzymujący blaszkę cynkową. Blaszka opada i zakrywa otwór wylotowy uniemożliwiając ucieczkę. Zasłonięty opadłą blaszką otwór skrzynki wskazuje, że wewnątrz znajduje się ptak. Oczywiście skrzynki takie mogą być zawieszane tylko w pobliżu domu na widocznym miejscu. Wyniki osiągnięte tego typu skrzynką-automatem w Strzelnej (Zarząd Lasów S. G. G. W.): marzec 1938 — 19 szpaków, kwiecień — 12, maj — 15, nie licząc sikor i wróbli. Pomysł i wykonanie Stanisława P i o t r o w s k i e g o sekretarza Zarządu Lasów S. S. G. W.

Inż. Piotr KLOTZ  
(Strzelna)



### WIADOMOŚCI POWROTNE.

Bocian biały (*Ciconia ciconia*), B 6308, zaobraczkowany juv. 19 VII 1936 w Gryżynie, pow. Kościan przez p. A. W i ś n i e w s k i e g o, został schwytany 2 IV 1938 w Neudorf w Brandenburgii, dalej 10 V 1938 w Borre na wyspie Moen w Danii, następnego zaś dnia tj. 11 V 1938 znów wpadł w ręce ludzkie w Maribo na wyspie Lolland również w Danii, wreszcie 14 VI 1938 został schwytany w okolicach Rostock w Meklemburgii. Niestety był to koniec wędrówki. Przesłany z podciętymi skrzydłami do ogrodu zoologicznego w Rostock został tam napađnięty przez daniela i tak ciężko poraniony, że po dwóch dniach padł. Ptak ten jest bodaj pierwszym egzemplarzem, który dał tak doskonały obraz włości dwuletniego, a więc niedojrzałego jeszcze pćciowo bociana, przenoszącego się, w czasie normalnego gniazdowania, z miejsca na miejsce. Przebyte odległości są następujące: Neudorf — Borre 325 km w 38 dni; Borre — Maribo 65 km w jeden dzień, Maribo — Rostock 90 km w 34 dni. Na uwagę zasługuje swobodne przebywanie przez tego ptaka cieśnin morskich na wodach Danii oraz udanie się tak daleko na północ od miejsca urodzenia (Gryżyna — Borre 475 km).